Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31, (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 23)

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 250.000 Mp.
Na dworcach poza Lwowem 300.000 Mp.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7095. | Lwów, poniedziałek, 16 czerwca 1924. | Rok XV.

Prez. Doumergue przyjacielem Polski.

Min. Sikorski wzywa armję do oszczędności.

Z Sejmem czy bez Sejmu?

Lwów, 14. czerwca.

Dzięki drogom utartym przez swych poprzedników, dzięki ustawie o podatku majątkowym i waloryzacji dochodów państwowych, dzięki wreszcie szerokim pełnomocnictwom, udzielonym przez Sejm, zdołał min. Grabski skrócić pierwotnie zakreślony okres trzyletniej sanacji do kilku miesięcy. Osiągnięty w ten sposób rezultat — biorąc pod uwagę warunki i czas — są niewątpliwą zasługą premjera.

Z drugiej strony jednak pośpiech ten stał się powodem szkodliwej jednostronności. Oto program swój zacieśnił min. Grabski prawie wyłącznie do kwestji skarbowo-walutowej, nie zwracając baczniejszej uwagi na przejawy życia gospodarczego w Państwie. W następstwie tego mamy dziś jedną z najsilniejszych walut przy równoczesnem spoloretaryzowaniu ogółu społeczeństwa; — mamy ciężki i dotkliwy kryzys gospodarczy.

Kryzys ten zaznaczył się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Rolnictwo nie może — dzięki izolacyjnej polityce — podołać ciężarom, przemysł cierpi skutkiem trudności kredytowych, a handel podcina szczupłość znaków obiegowych i nędza gospodarcza miast i wsi.

Stanu powyższego nie zmieni w niczem pogodny optymizm min. Grabskiego. Przesłanki jego optymizmu są powierzchowne i w konstrukcji wadliwe. Tak miarą rosnącej siły płatniczej społeczeństwa są — jego zdaniem — rosnące wpływy podatkowe, gdy tymczasem równomiernie z zacieśniającą się śrubą podatkową zjawia się niebywały w Państwie kryzys gospodarczy. — Przeoczenie równoległości obu tych zjawisk jest świadomym chyba błędem myślowym.

Obecnie — na podstawie dotychczasowych swych zasług — żąda min. Grabski dalszych pełnomocnictw, rozszerzonych z dziedziny skarbowej na całokształt niemal spraw państwowych. A więc na reformowanie w drodze rozporządzeń administracji państwowej, instytucyj samorządowych, na sprzedaż majątków i przedsiębiorstw państwowych i wprowadzenie nowych monopoli.

Konstytucja waruje te sprawy ustawodawczej pracy Sejmu. A ponieważ wyczerpują one niemal wszystkie najważniejsze zagadnienia wewnętrznej polityki państwowej, rola Sejmu kończy się faktycznie tam, gdzie zaczynają się żądane pełnomocnictwa min. Grabskiego. Sejm staje się instytucją zbędną.

Czy Sejm jednak zgodzi się na takie postawienie sprawy? Sądzimy, że w żadnym razie. Niedopuszczalne byłoby to zarówno ze względów zasadniczych, jak i aktualnych. Dyktatorskie zapędy min. Grabskiego godzą w ustrój, w konstytucję, w istotę parlamentaryzmu. Ponadto zaś — i to z punktu widzenia praktycznego jest bodaj ważniejsze — min. Grabski nie przekonał społeczeństwa, że nawet udzielonych pełnomocnictw nie użyje ze szkodą dla Państwa. Specjalista do spraw skarbowych nie budzi zaufania jako polityk, administrator i reformator, przebudowujący stosunki państwowe od podstaw.

Dlatego roszczenia min. Grabskiego spotka zgodny opór całego Sejmu, popartego przez społeczeństwo.

STULECIE GAZU ŚWIETLNEGO.



W Paryżu odsłonięto niedawno pomnik ku czci Filipa Lebon, który pierwszy zastosował przed stu laty gaz świetlny do celów praktycznych, zapoczątkowawszy w ten sposób olbrzymi przemysł gazowy.

Odpowiedź, która zawiodła oczekiwania.

TAK OKREŚLAJĄ KOŁA POSELSKIE MOWĘ P. GRABSKIEGO WYGŁOSZONĄ W SEJMIE.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 14. czerwca. (X). Dotychczasowa dyskusja budżetowa wyczerpała z **36 godzin czasu przeznaczonego na debatę tylko 10 godzin 32 minuty.**

W dniu dzisiejszym Sejm prowadził w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad III. i IV. działem preliminarza budżetowego, tj. nad **najwyższą izbą kontroli państwa,** oraz nad **Prezydjum Rady min.**

Dyskusję nad preliminarzem budżetowym Najwyższej Izby Kontroli rozpoczął p. **Łażewski** (ZLN.) — poczem przemawiał prezes Najwyższej Izby Kontroli p. Żarnowski, oraz poseł Anusz (Wyzw.), poczem Izba przeszła do IV. działu preliminarza, tj. do **Prezydjum Rady min.**

Skorzystał z tego prez. Grabski, by **wygłosić dłuższe przemówienie,** które miało być odpowiedzią na zarzuty i żądania poszczególnych klubów poselskich.

Przemówienie Prezesa Rady min. było **doskonałe pod względem formy.** Premier wbrew zwyczajowi mówił okresami krótkimi, konstrukcję przemówienia miał ustaloną poprzednio, opierał się bowiem przy przemówieniu na rękopisie, **używał odpowiedniej dozy ironji i sarkazmu,** to znowu dobroduszności, pochlebstw, a wreszcie tu i ówdzie parę razy używał pewnej groźby w stosunku do Izby i sumienia obywatelskiego posłów.

Niestety co do treści samej, to mowa zawiodła w znacznym stopniu oczekiwania. Okazało się, że mówi tu w dalszym ciągu min. skarbu Grabski, a nie szef rządu. Mowa bowiem dotyczyła samych **zagadnień gospodarczych,** a ogólnych wskazań politycznych całkowicie nie dotknęła.

Stwierdzić dalej należy, iż Prezes Rady min. odpowiadał wyłącznie tylko na zarzuty i żądania stawiane przez posła Thugutta, całkowicie natomiast przeszedł do porządku dziennego nad żądaniami i zarzutami innych ugrupowań sejmowych. W pewnem tylko miejscu zwrócił się premjer do przedstawicieli robotniczych, stwierdzając wielki patrjotyzm robotników, którzy dopomógł skarbowi do przeprowadzenia sanacji.

Mowa premjera dotyczyła całego szeregu zagadnień gospodarczych, omówił więc premjer sprawę cła, sprawę wywozu z Polski płodów rolniczych, sprawę polityki kredytowej rządu, oraz z przesilenia przemysłowego.

Mowa prezesa Rady min. niestety zwrócona była bardzo silnie **przeciwko Sejmowi** i to w formie, która naprawdę prezesowi Rady min. nie przystoi. Premjer usiłował bowiem przy pomocy bardzo ryzykownego sofistycznego dowodzenia stwierdzić, iż **zbyt szybki bieg akcji sanacyjnej, który ujemnie odbija się na całości życia gospodarczego,** jest spowodowany wyłącznie **przez żądania Sejmu.** W podobny **sposób** usiłował premjer wyjaśnić, iż **domaga** się dla siebie znacznie **mniej-**

szych pełnomocnictw, aniżeli usiłuje mu je ofiarować Sejm. Oświadczenie to spotkało się z kategorycznym sprzeciwem ze strony posłów socjalistycznych Perla i Diamanda. W sposósb również zupełnie dotychczas nie praktykowany premjer czynił uwagi, które niewątpliwie wśród włościaństwa wywołają wrogi nastrój, w stosunku do samorządów powiatowych i gminnych, a zwłaszcza powiatowych. Nie miał też odwagi premjer przyjąć na swoją odpowiedzialność pewnych zarządzeń gospodarczych niewątpliwie niepopularnych w pewnych sferach osób, dla całości gospodarstwa społecznego niezbędnych.

I tak kiedy tłumaczył się z konieczności otwarcia przywozu do kraju bydła rumuńskiego, to zaznaczył, iż zostało to zarządzone przez rząd poprzedni, przyczem bardzo pobieżnie prześlizgnął się nad faktem, iż koniecznością polityczną i gospodarczą było zezwolenie na przywóz bydła owego, ponieważ w inny sposób nie zdołalibyśmy do Rumunji wywieźć ani jednej tonny naszego węgla kamiennego. Premjer usiłował też w dziwny sposób tłumaczyć konieczność podwyższenia 100% podatku gruntowego. Tłumaczył bowiem małorolnym przedstawicielom Sejmu, iż musiał to zrobić, w przeciwnym bowiem razie byłby przeprowadzony plan rządu poprzedniego, w myśl którego z dniem 1. maja br. ciężary szkolnictwa powszechnego miały przejść na samorządy. Samorządy zaś byłyby niewątpliwie znacznie wyższe nałożyły ciężary, aniżeli podwyższenie podatku gruntowego.

Zupełnie też zbedną była polemika premjera z pewnymi organami prasy prowincjonalnej, które w sposób stanowczy, jakkolwiek w zupełnie kulturalnych formach, krytykują działalność rządu i osobę premjera.

Premjer bardzo zgrabnie prześlizgnął się w tej sprawie, nie wymienił owego dziennika na prowincji, wywołał, jak łatwo było do przewidzenia huragan okrzyków ze strony niektórych mniej mądrych posłów, skierowanych przeciwko owemu dziennikowi i jego właścicielowi.

Po premierze przemawiali, sprawozdawca preliminarza budżetowego poseł dr. Gruszka (PSL) oraz p. Anusz (Wyzw.), na czem obrady przerwano do wtorku.

Posiedzenia Sejmu w przyszłym tygodniu we wtorek, środę, piątek i sobotę.

Zaznaczyć należy, że Marszałek Rataj nie dopuścił do odczytania interpelacji posła Królikowskiego (komunisty) z tego powodu, iż zawiera ona jaskrawe pochwały zbrodni zdrady stanu.

PIERWSZY KONGRES ROLNICZY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 14. czerwca. (X) Jutro o godz. 10.30. w sali Filharmonji rozpocznie obrady pierwszy kongres rolniczy. W program obrad wchodzi przemówienie powitalne, oraz referat posła Gościckiego na temat: „Rola rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego Polski". Wieczorem odbędzie się w sali rady miejskiej raut. W poniedziałek i we wtorek posiedzenie sekcji, wieczorem we wtorek zakończenie kongresu.

Skutek listu P. S. L. do Marszałka Sejmu.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 14. czerwca. (X). List Prezydjum Klubu PSL., wystosowany do Marszałka Sejmu w sprawie reformy rolnej, osiągnął swój skutek. Jak wiadomo list ów prosi Marszałka o postawienie na porządku dziennym miarodajnych ciał sejmowych tych projektów nowelizacji ustawy rolnej, która została zgłoszona w formie wniosków poselskich. List spowodowany był tym faktem, iż rząd, mimo zapewnień Prezesa Rady Min. Grabskiego dawanych delegacji klubu PSL., mimo upływu zakreślonego przez siebie tygodniowego czasokresu sejmowego punktów noweli do ustawy o reformie rolnej, nie wygotował i Sejmowi nie przedłożył. W dniu dzisiejszym na skutek pisma min. reform rolnych listem datowanym z dnia 14. czerwca przedłożył Sejmowi projekty omawianej noweli.

A pan Zamoyski słucha...

Warszawa, 13. czerwca. (Tel. G. P.) Na ostaniem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad expose Ministra spraw zagranicznych. Pierwszy przemawiał p. Daszyński. Mowca w obszernem przemówieniu poddał krytyce expose Ministra spraw zagranicznych, zaznaczając, że rezultaty naszej polityki zagranicznej w ostatnich czasach są niezmiernie nikłe. **Jedynym większym ewenementem jest przegranie przez nas sprawy Kłajpedy.** Przechodząc do naszego stosunku do Litwy, mowca podaje rys historyczny przebiegu sprawy wileńskiej i **podkreśla inicjatywę i zasługi Marszałka Piłsudskiego, oraz błędy b. prezydenta Ministrów Paderewskiego.** Omawiając sprawę naszego stosunku do Ligi Narodów, mowca podniósł zasługi położone na tem polu przez byłego delegata Aszkenazego, któremu — zdaniem mowcy — należy przypisać w znacznej mierze pomyślne rozwiązanie sprawy górnośląskiej i uznania naszych granic wschodnich.

P. Thon (koło żydowskie) określa dyskusję w komisji jako całkowicie jałową. Polega ona na wzajemnem docinaniu sobie obu stron, a za granicą wywiera jak najgorsze wrażenie. **Podobna sytuacja poza Polską nigdzie nie istnieje.** W sprawie naszego stanowiska na terenie między narodowym mowca stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby Polska miała wrogów w demokracji zachodniej. **Przeciwnie, jak mowca sam miał sposobność stwierdzić, Polska cieszy się na tym terenie zupełną sympatją.** Co do naszych niedomagań na terenie międzynarodowym, to żaden minister spraw zagranicznych nic tu nie pomoże, dopóki sprawy wewnątrz kraju nie zostaną należycie uregulowane. Obecny Minister spraw zagranicznych powinien na to zwrócić uwagę szefa Rządu i dążyć do unicestwienia zakusów mających na celu przeszkodzić wprowadzeniu w życie t. zw. traktatu o mniejszościach. Jestto bowiem gra niebezpieczna i mogąca za sobą pociągnąć najgorsze dla nas konsekwencje na terenie Ligi Narodów.

P. Czerniewski (Ch. d.) oświadcza, że **w przemówieniu p. Thona było wiele gorzkiej prawdy dla stronnictw polskich.** Byłoby poważnym błędem, gdyby w myśl przemówienia p. Daszyńskiego zamiast usypiać opinję publiczną, zastosowaliśmy przedwczesne zmiany, wypływające z urojonych nadziei i niezrealizowanych konjunktur. Obecny Minister spraw zagranicznych ma tę zaletę, że w stosunku do zmian, które zaszły na zachodzie, zachowuje się ze słuszną rezerwą, nie angażując się przedwcześnie. Nie byłoby nic gorszego jak to, gdyby obecnie zaczął w zdenerwowaniu przerabiać naszą politykę. Na zakończenie w imieniu stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego oświadcza mowca, że jest zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiej zmiany, tak w naszej polityce zagranicznej, jak też i na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne odbędzie się we wtorek, dnia 17. bm.

TARYFA CELNA.

Warszawa, 14. czerwca. (X) Prace specjalnej komisji ministerjalnej nad nową taryfą celną zostały zakończone. Nowa taryfa przeszła do komitetu ekonomicznego Rady Min., a stąd przejdzie na pełną Radę Min. Taryfa celna ma być wydana w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, opartego na ustawie o pełnomocnictwach, uzyskanych przez rząd dla sanacji skarbu.

SOWJETY ZNOWU OCZEKUJE KRYZYS.

Moskwa, 14. czerwca. (Tel. GP.) Rozpoczęta od jakiegoś czasu przez sowiety akcja zwalczania handlu prywatnego rozwija się bez przerwy, a rezultaty jej dają się wyraźnie odczuwać. Sytuacja wytworzona w ten sposób dla handlu prywatnego doprowadziła już wiele przedsiębiorstw do **zupełnej ruiny.** Między innymi zbankrutowała fabryka maszyn rolniczych sukcesorów Katz w Aleksandrowsku, mimo, iż posiadała w portfelu na 10000 czerwieńców weksli Centrosojuzu, które jak wiadomo nie są obecnie nigdzie eskontowane z powodu niepewnego stanu finansów tej instytucji. O ile kooperacja nie będzie lepiej zorganizowana, czego trudno jest oczekiwać, i nie potrafi zbliżyć się bezpośrednio do konsumenta, można oczekiwać ciężkiego kryzysu z chwilą, kiedy handel prywatny zostanie wyparty ze swej dotychczasowej pozycji.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY.

Genewa, 14. czerwca. (T. G. P.) Wczoraj ukończyła obrady 23-cia sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Przewodniczył delegat francuski Fontaine. Polskę reprezentował inż. Sokal oraz jego zastępca poseł Żuławski (PPS.) Rada administracyjna wyznaczyła na podstawie artykułu 312 traktatu wersalskiego **komisję arbitrażową dla przekazania funduszów ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku.**

Ostatnie posiedzenie Rady administracyjnej **poświęcone było wyłącznie kwestji uchodźców rosyjskich,** którą to sprawę przekazała Rada Ligi Narodów Radzie administracyjnej. Po ożywionej dyskusji przyjęto decyzję kompromisową i postanowiono wyłonić komisję, która się będzie porozumiewała w tej sprawie z Radą Ligi Narodów. W skład komisji wejdą trzej delegaci, a to jeden przedstawiciel rządów, drugi pracodawców, a trzeci robotników. **Z ramienia rządów wszedł do komisji delegat Sokal.** W poniedziałek nastąpi otwarcie 6-tej konferencji pracy.

Z PARLAMENTU DUŃSKIEGO.

Kopenhaga, 14. czerwca. (Tel. GP.) Parlament duński ratyfikował wczoraj umowę dotyczącą wschodniej Grenlandji.

KONGRES KOLEJOWY.

Perugia, 14. czerwca. (Tel. GP.) Pod przewodnictwem delegata szwajcarskich kolei związkowych rozpoczął się tu **kongres 70 przedstawicieli administracji technicznej europejskich kolei żelaznych normalno - torowych.** Zadaniem kongresu jest ułożenie nowego regulaminu międzynarodowego, celem uporządkowania i ułatwienia ruchu towarowego między państwami Europy. Obrady kongresu potrwają 5 dni. Nowy regulamin obowiązywać będzie przez 5 lat pod nazwą „Układu peruwiańskiego".

PRZYMUSOWE NAUCZANIE ANALFABETÓW.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 14 czerwca. (X) Departament więzienny Min. Sprawiedliwości postanowił wprowadzić z dniem 1-go września br. przymusowe nauczanie analfabetów we wszystkich więzieniach karnych. Przymus obowiązywać będzie więźniów, którzy nie przekroczyli 40go roku życia.

KARA ŚMIERCI.

Warszawa, 14 czerwca. (Tel. GP.) **Sąd doraźny** w Sosnowcu wyrokiem z 12 czerwca br. skazał mieszkańca wsi Podlesie pow. olkuskiego Walentego Nurka lat 29 **za rabunek 300.000 marek i mord popełniony** na osobie Leizora Ernera, kupca zbożowego **na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok został wykonany wczoraj rano.

Dzikie stosunki.

Mord argumentem politycznym we Włoszech.

ZNALEZIONE ZWŁOKI.

— Rzym 14 czerwca. (Tel. G. P.). Wedle wiadomości, które nadeszły tu w godzinach wieczornych zwłoki posła Matteott'ego znaleziono na drodze do Vico.

MOBILIZACJA MILICJI FASZYSTOWSKIEJ.

Rzym, 14. czerwca. (Tel. G. P.) Ostatnie wieczorne wydanie „Tribuny" donosi, że **milicja faszystowska została zmobilizowana** celem udzielenia pomocy w poszukiwaniu sprawców uprowadzenia Mattiotti'ego. —

UCZESTNICY ZAMACHU.

Rzym, 14. czerwca. (Tel. G. P.) **Pod zarzutem udziału w zamordowaniu posła Matteotti'ego aresztowano wszoraj 9 osób, między innymi faszystę Dumini i jego towarzyszy: mechanika oraz dziennikarza rzymskiego Maccola. Pozatem aresztowano dwu szoferów, dyrektora półoficjalnego „Corriere di Italia", następnie samego dyrektora tej gazety Filipelli'ego.**

Aresztowanie tego ostatniego wywarło wielkie wrażenie.

Dzienniki opozycyjne twierdzą, że Matteotti miał przy sobie dokumenta, odnoszące się do spekulacji naftowej z trustem Sinclaira.

W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentu karabinierzy strzegli placu przed parlamentem. Garnizon rzymski był wczoraj w pogotowiu. Mussolini oświadczył na posiedzeniu Izby, że rząd jest świadom swego obowiązku i nie zaniedba niczego, aby winnych ukarać. W kuluarach parlamentu żywo omawiano zamordowanie p. Matteotti'ego.

Echa wyboru Doumergue'a.

OPINJA FRANCUSKA JEST ZGODNA W TEM, ŻE WYBÓR PADŁ NA DOBREGO REPUBLIKANINA.

PO WYBORZE.

Paryż, 14. czerwca. (Tel. G. P.). We wczorajszem głosowaniu narodowem wzięło udział 868 członków senatu i Izby deputowanych. Absolutna większość wynosiła zatem 431. Po ogłoszeniu przez przewodniczącego rezultatu głosowania zerwała się burza oklasków zarówno na lewicy, jak i na prawicy.

Komuniści wołali ironicznie, wskazując na radykałów: Żądamy amnestji. Deputowani stronnictw środka powstali śpiewając Marsyliankę. W odpowiedzi na to socjaliści i komuniści śpiewali międzynarodówkę.

CO MÓWI PRASA FRANCUSKA.

Paryż, 14. czerwca. (Tel. G. P.). Cała prasa znajduje się całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów, stwierdzając z zadowoleniem, że **wybór padł na dobrego republikanina, którego głównemi cechami są rozwaga i bezstronność.**

Niektóre dzienniki lewicowe podkreślają przeszłość republikańską Doumergue'a inne zaś przypominają, że był on zwolennikiem polityki zagranicznej Poincare'go.

Inne dzienniki uważają wybór Doumergue'a za niepowodzenie bloku lewicowego.

GŁOSY PRASY BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 14. czerwca. (Tel. G. P.) Wedle „Kreitzzetg." wybór Doumergue'a jest pierwszem niepowodzeniem kartelu lewicowego, wobec czego niem. koła polityczne, dla których porozumienie francusko-niem. zdawało się być kwestią najbliższych dni, nie powinno się spieszyć z wygłaszaniem swych poglądów.

Zdaniem „Lokal Anzeigera", ktokolwiek będzie prezydentem Francji, Ren pozostanie zawsze mocarstwowym celem Francji. Wybór Doumergue'a jest kontynuowaniem polityki Poincare'go.

„Berl. Tageblatt" podkreśla, że po upadku Milleranda właściwa władza spoczywa w Izbie deputowanych i rządu wobec niej odpowiedzialnego. Pismo sądzi jednak, że tempo porozumienia się z Niemcami dozna **poważnego osłabienia.**

„Vorwärts" przypomina, że wprawdzie Doumergue był w czasie wojny aneksjonistą, potępiał jednak niejednokrotnie ostro wkroczenie Francuzów do Nadrenji. Mimo to — zdaniem dziennika — polityka Francji nie zmieni się.

DOUMERGUE — PRZYJACIELEM POLSKI.

Warszawa, 14. czerwca. (X) O nowym prezydencie Francji Doumergue podają, iż jest on szczerym przyjacielem Polski, przyczynił się znacznie do udzielenia Polsce pożyczki w wysokości 400 mil. franków. W zeszłym tygodniu udzielił Doumergue wywiadu przedstawicielom jednego z tygodników warszawskich, przyczem wyraził się z wielką sympatją o Polsce.

Listy z podróży.

Na Riwierze włoskiej.

Viareggio, w czerwcu.

Należy mieć szczęście we wszystkiem — powiada stare przysłowie. Ujrzawszy Viaregio trzeba ją jednak coś dodawszy zmienić. Należy mieć szczęście w szczególności... w położeniu, pomyśleć bowiem musi każdy z rozkosznym uśmiechem znalazłszy się twarzą w twarz z lazurowo-szmaragdowem morzem Liguryjskiem, szczytami Apeninów i lasem pinji, rozłożonym jak olbrzymi parasol mandaryna. Cóż znaczyć ma to bractwo niesłychane zgromadzone na jednej cząsteczce ziemi? Panie Boże — oto chwyciliśmy Cię na gorącym, och! jak gorącym uczynku! Miewałeś widocznie dawniej humor sułtana, i jak on rzucając jedwabną chustkę na znak upodobania przyszłej faworycie rozsypałeś tutaj skarby swej łaski na łonie swej wybranej. Cicho, tylko cicho ośmiela się wiatr kołysać piórопusze palm, rzucających koronkowy cień, o pyle zaś unoszącym się w powietrzu wiedzą tu chyba z opowiadań lub książek. Oślepiające, jak gdyby afrykańskie już słońce, pozwala lśnić drzewom oliwnym, magnoliom i mimozom wyłaniać swój czar, róść gronom, których słodycz nazywa się potem Chianti lub Asti Spumanti Lecz w ognistego smoka nigdy nie pozwala mu się zmienić potężne morze, dmuchające mu zupełnie bez szacunku wówczas w żareni zionącą paszczę, ani zwarta władza gór wysyłająca natychmiast hufce powiewów, świeżych jak oddech dziecka. Kto powiedział, że jest na świecie śnieg, że snuć się może tygodniami, jak przewlekła choroba, szara, lepka mgła? To bajka chyba! Och! oczywiście, nad tą smutną bajką może się szafir nieba tutaj zachmurzyć i sypnąć łzami lecz nie czyni tego częściej, niż raz na dwa miesiące, a czasem tylko na trzy. Albo jesteś — o, Panie! — pierwszym genialnym, ça va sans dire, futurystą, który trzema kolorowemi liniami, a więc lazurową, zieloną i białą na przetozłotem tle, u-owy z pochyłą wieżą w herbie u okien niemal wagonu, należy przesiąść. Pociąg przebywa 22 klm., dzielących Viareggio od Pizy, w dwadzieścia prawie minut.

Jest tu mały port, w którym odniał wywołać niesłychany efekt i stworzył taki cudowny obraz, którу obecni Twoi naśladowcy nazywają „Konstrukcją", wieszają na wystawach i są przekonani, iż namalowali też arcydzieło.

Wiele już dróg prowadzi dziś do Viareggia w myśl rozsądnego rozporządzenia: im sławniejsze tem przystępniejsze t. zn. odwrotnie, niż u ludzi. Kurjery, trains de luxe, osiągają je z Monachjum, z Paryża, z Wiednia. Nic tu nie pomogło, iż Apeniny zatarasowały drogę, przekonane o swej niezmożoności. Nie wiedziały, że człowiek, stworzony na wzór i podobieństwo boże, zdolny jest do wszystkiego i perforacja olbrzymów górskich pójdzie tak samo gładko, jak spalenie Savonaroli na stosie we Florencji. Pociąg zostaje uzbrojony w dwie lokomatywy i sapiąc jak footballista albo inny szampion, spragniony ozdoby na sercu, przepycha się z tunelu w tunel. Podobno jest ich czterdzieści i siedm na drodze z Bolonji do Florencji, ale któżby w tym kraju myślał o chwilach ciemności? Wreszcie w Pizie, składającej swój bilet wizytowy z pochyłą wieżą w herbie... poczywają statki rybackie, jest mała latarnia morska, nocą odmawiająca pacierz swój i jest trzydzieści tysięcy mieszkańców wraz z bambinami, które w jakiejś sposobnej chwili zbiegły z płócien Correggia i Murilla i tarzają się w piasku morskim. Jest tramwaj, przeciągający przez główne ulice a linie iego wybiegają daleko poza Viareggio, przecinają cały szereg białych miasteczek, rozsypanych na wybrzeżu, dochodząc aż do Porte dei Marmo gdzie wzdłuż cielsk górskich bieleją jak wypalona rana bogate łomy marmurowe. Jest tygodnik „L'Independatte", redagowany przez pana Fioritto Fioritti, a pozatem florencka „La Nazione" przynosi stale rubrykę zatytułowana „Cronaca di Viareggio". Są aż trzy kina, a obecnie przybyła opera z primadonną i orkiestrą i grają tuż nad morzem prawie, które radeby wtargnąć widocznie do sali, tak wali wściekle o kamienne zapory. W kawiarniach, ciągnących się równolegle z wybrzeżem na Via Manin gra muzyka od wpół do piątej popołudniu — z małą wieczorną przerwą — do dwunastej w nocy. Na razie niema tu tańców ani moskitów. Więc orkiestry codziennie, jedna po drugiej, między Wagnerem a jakąś Chanson russe, grają Butterfly, Cyganerję, Toskę. Nie wiem czy dzieje się to dlatego, że Puccini ma tu dwie willę, podobno, czy też dlatego Puccini ma dwie wille, bo go ustawicznie grają.

(Dok. nast.)

Michalina Szwarcówna.

Kłopot z pełnomocnictwami.

TRZEBA BĘDZIE CHYBA LOSOWAĆ, KTÓRY POSEŁ PODJĄĆ SIĘ MA REFERATU.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 14. czerwca. (X) Osoby, stojące blisko min. skarbu usilują wyszukać z pomiędzy posłów dawnej większości kogoś, ktoby przyjął na siebie **obowiązki referenta projektu ustawy o pełnomocnictwach.** Sprawę tę omawia z sarkazmem „Robotnik", który podkreśla, że przewodniczący komisji poseł dr. Byrka (PSL), któremu zaproponowano objęcie referatu, miał oświadczyć, że nie może tego uczynić **ze względu na zły stan swego zdrowia.**

Następnie zaproponowano „Wyzwoleniu", żeby podjęło się referatu, lecz posła Łypacewicza, który zajmuje się takiemi sprawami **nie było na posiedzeniu.** Również ze Związku lud. nar. nikt nie chciał przyjąć referatu, jak też nikt z Ch. Dem.

Poseł Diamand zaproponował, by sprawozdania podjął się poseł Rusinek (PSL.). Przewodniczący komisji dr. Byrka oświadczył, że p. Rusinek również nie może się podjąć tego referatu **ze względu na stan swego zdrowia.** Wobec tego przedstawiciele „Wyzwolenia" ponownie porozumieli się z p. Łypacewiczem i okazało się, że nikt z „Wyzwolenia" referatu tego się nie podejmie.

Przewodniczący dr. Byrka oświadczył wobec tego, że sprawę przekaże do rozstrzygnięcia marszałkowi Sejmu, który z urzędu będzie musiał wyznaczyć sprawozdawcę. Całe to zajście świadczy dobitnie o nieufności Sejmu do pełnomocnictw. Ostatnio czynione są ze strony rządu starania, by referat w sprawie pełnomocnictw przyjął klub Ch. D. Nie jest wykluczone, że podejmie się tego prezes klubu Ch. D. p. Chaciński, aczkolwiek nie brak też opinji, że większość tego klubu odmówi na to swej zgody.

Wojsko musi oszczędzać.

TAKI ROZKAZ DO ARMJI WYSTOSOWAŁ MINISTER SIKORSKI.

Warszawa, 14. czerwca. (Tel. G. P.) Minister spraw wojskowych generał Sikorski zaleca i wzywa w swym dzisiejszym rozkazie dziennym **do celowej oszczędności i planowej gospodarki w armji.** Jak stwierdza rozkaz, materjał wojenny, zakupiony za pieniądze skarbowe, **nie może** stanowić **„kazionnego"** czy **„komiśnego" materjału,** którego stan jest obojętny dla żołnierza, lecz powinien być **wielkiem dobrem narodowem,** którego należy **bezwzględnie strzec i celowo używać.**

Minister, stwierdzając objawy zaufania dla armji ze strony Sejmu, Senatu i społeczeństwa podkreśla, że **nie wolno armji zawieść tego zaufania,** lecz powinno się stworzyć program, któryby najkrótszą drogą zawiódł nas do wytkniętych w dziedzinie obrony **Państwa wielkich celów.**

Minister żąda, **począwszy od najwyższych dowódców,** a skończywszy **na szeregowych wspólnego wysiłku dobrej woli i inicjatywy** w kierunku wypełniania obowiązujących systemów. **Żyjemy i pracujemy** — powiada rozkaz — **wciąż jeszcze wśród pozostałości 6-cio letniej wojny, której twarde warunki pozostawiły wręcz przeciwne** zasadzie oszczędności cechy, t. j. rozrzutność, a zarazem lekkie i powierzchowne załatwianie wszelkich choćby najpoważniejszych spraw. Musimy z tymi niezdrowymi objawami powojennymi podjąć **bezwzględną walkę.** Zasada oszczędności musi przeniknąć najgłębiej wszystkie resorty wojskowe.

W przekonaniu, że zaoszczędzone pieniądze pozostają w dyspozycji **wojska i mają być w myśl porozumienia z ministrem skarbu** użyte na zakwaterowanie, uzbrojenie i wyekwipowanie wojska, powinniśmy podjąć celowe i rozumne zarządzenia administracyjne, skupiające całą akcję uzbrojenia armji. Tak pomyślana akcja oszczędnościowa będzie musiała być przeprowadzona w najkrótszym czasie, czego żądać będą stale od wszystkich dowódców i kierowników zakładów pod rygorem osobistej odpowiedzialności, przyczem od rezultatów podejmowanej pracy zależne będą kwalifikacje osobiste podwładnych oficerów. Z akcją oszczędnościową łączy się bezpośrednio sprawa wyliczeń rachunkowych z pobranych sum skarbowych.

Naród oddaje armji wielkie środki pieniężne, za których celowe użycie jestem konstytucyjnie odpowiedzialny. Polecając odnośnym dowódcom, żeby rozrachunki komisji gospodarczej poszczególnych służb traktowali jako pilne, zarządzam, by pan szef korpusu kontrolerów przedłożył mi do 1. sierpnia wykaz tych dowódców i kierowników służb, który zalegają z rozrachunkami, a to celem wysnucia odpowiednich konsekwencji.

Ukraińcy między sobą.

CO PISZE PROF. TOMASZIWSKIJ O TRUDOWIKACH WSCHODNIO-MAŁOPOLSKICH.

Lwów, 14. czerwca. (W). Wybitny uczony, historyk ruski prof. Dr. Stefan Tomasziwskij, umieścił w wydawanym przez siebie w Berlinie tygodniku „Litopyś" (Nr. 19/20) znamienny artykuł p. t. „Partyini obnowy w Hałyczyni".

Autor przypomina, że największa partja ruska, t. zw. trudowa, zawdzięczała istnienie swoje poparciu rządu austrjackiego, a z chwilą upadku monarchji austro-węgierskiej straciła grunt pod nogami. Stwierdza dalej, iż **było wielkim błędem, że w latach 1919—1923 nie doprowadzono do ugody z Polską,** co doprowadziło do rozkładu partji trudowej.

Ostatnie rezolucje „Narodnego Zjazdu" opanowanego przez „niezawisłowców" nazywa ironiczne proklamowaniem stanu wojennego z Polską, a wykpiwające rewolucyjną treść rezolucji, zapytuje, czy kierownicy partji trudowej przygotowani do zapowiedzianych czynów i czy sami gotowi są do ofiar. Jeżeli tak — ciągnie dalej autor — winni przywódcy ci natychmiast działać i ponieść wszelkie konsekwencje tego. Inaczej trudno to nazwać inaczej, jak sromotną kompromitacją i końcem partji.

Omawiając rezolucje kulturalne Narodnego Zjazdu, podnosi autor nielogiczność ich w stosunku do rezolucji politycznych. „Jedna z nich — wywodzi Dr. T. — obwinia rząd polski, że nie rozwiązał piekącej sprawy utworzenia państwowych ukraińskich szkół wyższych, a ostatnia wzywa społeczeństwo ukraińskie w Polsce do zjednoczenia się w wspólnej walce o zdobycie i utrzymanie szkół ukraińskich publicznych i prywatnych.

Do kogóż adresowane są te rezolucje — zapytuje prof. Tomasziwskij. Do rządu polskiego? Chyba nie, bo z nim utrzymują stan wojenny. Do kół międzynarodowych? W takim razie bardzo łatwo rządowi polskiemu przekonać te koła, że **polska polityka szkolna jest następstwem a nie przyczyną ukraińskiej polityki państwowej.** Przywódcy ukraińscy — kończy Dr. T., muszą już raz zrozumieć, że w polityce ważne są nie zasady, lecz taktyka.

Na wywody prof. Tomaszewskiego winnyby zwrócić uwagę także warszawskie czynniki polityczne, a w pierwszym rzędzie pałac Bruhlowski.

Z DNIA.

PANTOFLOWA POCZTA PRACUJE.

Przez krótki czas nieczynna **„pantoflowa poczta"** wznawia z wielkim rozmachem swą działalność. Przyjeżdżają z Wilna **różne ciotki,** różnym **paniom** opowiadają na kolei jacyś oficerowie „autentyczne", a krew w żyłach mrożące historje, kuzynki słuchają tego, znajomi z drobnymi dodatkami podają dalej — i **tworzą się legendy,** których tyle powstało i upadło w dniach Wielkiej Wojny.

A jednak — gdyby udało się przez labirynt pośredników dojść aż do źródła jednej z takich wersyi, wynik byłby może sensacyjny. Na dnie historji — jak glista pod kamieniem — unikając światła dziennego, **kryłby się typ, za którym listy gończe rozsyłają nasze władze bezpieczeństwa.** Człowieka tego, których wielu kręci się po Polsce, nazwaćby można **„panikarzem".**

Ma on swój resort pracy, nie lepszy i nie gorszy od resortu szpiega czy agitatora. Jego zadaniem jest: **wypuszczanie nieuchwytnych a denerwujących wiadomości, rozbijać moralną odporność społeczeństwa, hamować jego twórczą pracę pokojową, zniechęcać, zastraszać, demoralizować, wpływać na kursa giełdy.**

Społeczeństwo jednak nie może agentom tego pokroju iść na rękę. A najlepszym sposobem przeciwdziałania ich robocie będzie **przerwanie „łańcucha plotkarskiego".** Niech każdy, usłyszawszy nową sensację, **będzie ostatniem ogniwem** tego łańcucha, niech nie przeciąga go na dalszych swych znajowych.

Wśród emerytów.

„Centralny Związek emerytów“ nadsyła nam następujące pismo:

Kilku emerytów kolej., którzy swojego czasu zostali usunięci z Centralnego Związku, zwołują nieliczne konwentykle w tym celu, żeby pod płaszczykiem sprawozdań z takich „szumnie nazwanych zgromadzeń“ załatwiać osobiste porachunki. Postępowanie to nieetyczne. Do takich celów nie wolno niedolą emerycką się posługiwać. Wydział Centr. Zw. używał wszelkich środków, by przeciwdziałać uprzedzeniu, jakiem się kierują decydujące czynniki w stosunku do emerytów, a szczególniej do tych, tak zwanych „zaborczych“, zwracał się do Ministrów z przedstawieniem krzywd emerytów i niejedno ostrze w projekcie ustawy emerytalnej zostało dzięki tym zabiegom złamane.

Korzystając z pobytu p. Ministra kolei we Lwowie delegacja Wydziału C. Zw. prowadzona przez posłów pp. Dołanowicza i Kuryłowicza przedstawiła dokładnie krzywdy i niedole emerytów i wręczyła memorjał z dokładnemi datami, domagając się usunięcia krzywd przez znowelizowanie artykułów w ust. z 23. XII. 1923 niejasno stylizowanych, z czego skorzystało Min. skarbu i interpretuje je na niekorzyść emerytów.

Na licznych zgromadzeniach Wydział C. Z. dokładnie przedstawiał stan sprawy oraz środki, by ją sprowadzić na właściwe tory. Sprawy wewnętrzne Centr. Zw. to należą do Walnego zgromadzenia członków Centr. Zw., które odbędzie się w lipcu. Wydział złoży tam najdokładniejsze sprawozdanie i przedstawi całokształt swojej działalności.

—o—

Banicja kostjumu kąpielowego ze sceny.

(j. p.) W paryskim świecie teatralnym toczy się obecnie oryginalna walka... o kostjum kąpielowy z okazji zamierzonego wystawienia w Comedie Francaise sztuki „Nicole et savertu“. Czterech artystów tej sceny oświadczyło, że nie dopuszczą do wystawienia tej sztuki, w której na balu kostiumowym zjawia się bohaterka... w kostjumie kąpielowym. W ślad za tym protestem powstała cała polemika w prasie, ankiety i t. p. na ten temat, co z pewnością nie przeszkodzi zresztą ukazaniu się sztuki na scenie, a tylko zapewni jej większy rozgłos i powodzenie.

W każdym razie w epoce, gdy nawet kostjumy spacerowe, nie mówiąc już o sukniach balowych, osiągnęły rekord nie w ukrywaniu, lecz w odkrywaniu ciała kobiecego, ta pruderja odnośnie do kostjumu kąpielowego jest tem dziwniejsza, że jesteśmy u wrót sezonu, gdy na każdej modnej plaży będzie można oglądać prawdziwe damy z towarzystwa w tych kostiumach, które nagły przypływ hypermoralności chce wygnać ze sceny.

—o—

Chińskie panny porywają kawalerów.

Paryż, w czerwcu.

(+) Jak donoszą z Pekinu, na linji kolejowej Pekin - Hankou grasuje banda rozbójnicza, złożona wyłącznie z kobiet, która napadła na kilka miejscowości i uprowadziła z sobą szereg młodzieńców, synów zamożnych obywateli. Przedsiębiorcze amazonki upodobały sobie kilku jeńców i zmusiły ich do zawarcia związków małżeńskich. Inni brzydale, musieli poprostu się okupić.

—o—

Filatelistyczne tapety.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) W Burbank (Kalifornja) budzi sensację niejaki Bucci, pastor, który 30 lat życia poświęcił zbieraniu marek pocztowych i skompletował zbiór z 150.000 sztuk znaczków. Zamiast jednak ułożyć je w albumie, pan pastor poprostu wykleił sobie markami ściany i sufity dwu pokoi. Kolory są przytem pomysłowo dobrane, np. na powale tworzą one rysunek gwiaździstego sztandaru Stanów Zj. Oryginalna ta kolekcja ściąga tłumy ciekawych. Ks. Bucciemu znawcy ofiarują za jego „tapetę“ ogromne sumy w dolarach.

—o—

Z sali sądowej.

Akuszerka z kościanym haczkiem i jej 12 pacjentek.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w czerwcu.

(l.) Fabrykantka aniołków en gros i dwanaście kobiet odpowiadało przed trybunałem orzekającym w Tarnopolu za szereg **zbrodni spędzania płodu**. „Przemysł“ ten w wielkich rozmiarach od kilku lat uprawiała główna oskarżona akuszerka **S. Migdenowa**, która mało skomplikowanym sposobem, ale bardzo niebezpiecznym, wywoływała u kobiet sztuczne poronienia.

Klientki jej rekrutowały się z **różnych sfer towarzyskich**, na ławie oskarżonych prócz samej głównej producentki aniołków, zasiadło 12 kobiet.

Migdenowa uprawiała swój przemysł wprost nałogowo, tak daleco, że przebywając 8 miesięcy w areszcie śledczym, na prośby swoich towarzyszek więziennych wywołała sztuczne poronienie u jednej z nich, Łucji Sosnickiej, posługując się do tego celu wystruganym z miotły ostro zakończonym patyczkiem. Następstwem zabiegu tego było wprawdzie poronienie, ale też w pare dni później **Sosnicka w szpitalu więziennym zakończyła życie**.

Z reguły we wszystkich innych wypadkach **używała Migdenowa do swej procedury długiego kościanego haczka, jakiego używa się do robót szydełkowych**.

Przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył radca **Zarzycki, wszystkie oskarżone wyparły się winy**. Lekarze znawcy przy rozprawie — ze względu na brak wczas przedsięwziętych oględzin lekarskich — nie mogli stwierdzić u żadnej z oskarżonych istotnych momentów ciąży i sztucznego jej przerwania. Stwierdzonem to zostało stanowczo tylko u Anastazji Serediuk i Łucji Sośnickiej, które zachorowawszy ciężko w następstwie zabiegu Migdenowej w szpitalu powszechnym poddane zostały przed śmiercią oględzinom lekarskim.

Po półtoradniowej rozprawie i przemówieniach prok. Gołębiowskiego i obrońców dr. **Brykowicza, Elmera, Mantla, Parnasa, Rosenfelda i Schmidta**, Trybunał zasądził **Migdenową na 2 lata c. więzienia** z wliczeniem aresztu śledczego, Annę Maślankową na 6 mies. więzienia i Jewdochę Myśko na 3 mies. więz. **Inne oskarżone zostały uwolnione.**

Nowiny żółkiewskie.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, w czerwcu.

(P). **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Nowy rozkład wprowadził pewne zmiany w planie pociągów, kursujących na szlakach **Lwów-Warszawa przez Rejowiec i Lwów-Rawa**. Jedyną zmianą korzystną jest przesunięcie pociągu rannego na godz. 7.19 (wyjazd z Żółkwi do Lwowa); natomiast całkiem niewłaściwie cofnięto popołudniowy pociąg warszawski nr. 923 o pięć kwadransów wstecz (godz. wyjazdu do Lwowa 14.13), co sprawia, iż inteligencja pracująca, której zajęcia biurowe kończą się o godz. 15, z pociągu tego nie może korzystać. Tak samo zupełnie niepotrzebnie cofnięto czas odjazdu pociągu lokalnego o 2½ godziny. Rozkład pociągów, jaki mieliśmy do końca maja br., był **o wiele lepiej dostosowany do życzeń i istotnych potrzeb ogółu ludności**, tak, iż zmiany obecne więcej szkody przyniosły niż pożytku.

Odbudowa spalonego Zamku żółkiewskiego. Przed niedawnym czasem podjęto roboty **około odbudowy frontowej części Zamku żółkiewskiego**, gdzie przed wojną mieściło się starostwo. Równocześnie w tempie dość powolnem podjęto także remont 4 sal na piętrze skrzydła południowego w t. zw. komnatach królewskich na pomieszczenie tyluż klas miejscowego gimnazjum.

Natomiast nic nie słychać do tej pory o odbudowie bocznej części zamku, przeznaczonej wedle planu na gabinety naukowe gimnazjum im. hetmana Żółkiewskiego na pomieszkanie dla dyrektora zakładu. Zachodzi konieczność jak najrychlejszego pokrycia dachem resztek budowli, pozostałej z pogorzeli wojennej, bo mury od 10 lat odkryte, wskutek deszczów nasiąkły wilgocią i butwieją, a pozostawione nadal tak swemu losowi, wkrótce ulegną niezawodnie całkowitej rozsypce, tak, że niebawem już nie będzie nawet nad czem wznieść dachu. Zwracamy na to uwagę dyrekcji robót publ. we Lwowie i ministerstwa oświaty.

Gwiazda spadająca -- powodem trzęsienia ziemi.

Moskwa, w czerwcu.

(+) Jak donoszą z Władywostoku, w okolicy tego miasta spadł olbrzymi aerolit (kamień, pochodzący z jednej z planet). Spadnięcie gościa z zaświatów towarzyszyło dwugodzinne lekkie trzęsienie ziemi. Ciśnienie powietrza, spowodowane upadkiem rozpalonej masy, powywracało namioty okolicznej ludności i wznieciło szaloną panikę.

—o—

Hodowcy gołębi pocztowych.

W Przemyślu zawiązało się drugie Towarzystwo Hodowców gołębi pocztowych pod nazwą „Towarzystwo hodowców gołębi pocztowych Columbia-Zasanie“. Prezesem Tow. został wybrany ppłk. Dąbkowski, Dca 10 pułku saperów.

Towarzystwo liczy obecnie 20 członków. Na razie należą do niego tylko oficerowie i podoficerowie zawodowi.

Posiada ono zarodowy gołębnik umieszczony w koszarach 10. pułku saperów.

—o—

Czem jest człowiek w świetle notatek kronikarskich

Gdy się urodzi — „tęgim, zdrowym chłopakiem“. — Gdy ucieknie od rodziców — „kochanym chłopcem“ („wracaj, wszystko przebaczone!“) — gdy szuka żony drogą anonsu — „młodym człowiekiem z porządnego domu“. — gdy zgubi portfel — „biednym urzędnikiem, który niech zgubę wyrównać z własnej kieszeni“, — gdy zamieni w garderobie swoją starą zarzutkę na czyjąś nową — „panem, dobrze znanym, który winien zwrócić przedmiot pod groźą dalszych kroków..“ — gdy wreszcie umrze — jest „nieodżałowanej pamięci najlepszym mężem, ojcem i bratem“.

—o—

Z TEATRU.

TEATR WIELKI.

Niedziela 15 bm. „Salome“ (z p. Zamorską).

Poniedziałek, 16 czerwca o godz. 7.30 „Judasz“ dramat Rostworowskiego wyst. Solskiego.

Wtorek, 17 czerwca o godz. 7.30 „Judasz“, występ Solskiego.

Środa, 18 czerwca o godz. 7.30 „Salome“.

Czwartek, 19 czerwca o godz. 7.30 „Judasz“, wyst. Solskiego.

Piątek, 20 czerwca o godz. 7.30 „Judasz“, wyst. Solskiego.

TEATR MAŁY:

Niedziela 15 bm. „Jutro pogoda“, farsa Hepwooda (premiera).

Poniedziałek, 16 czerwca o godz. 7,30 „Jutro pogoda“.

Wtorek, 17 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda“.

Środa, 18 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda“.

Czwartek, 19 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda“.

Piątek, 20 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda“.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 15 bm. „Dorina“.

Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Dorina“.

Wtorek, 17 czerwca o godz. 7.30 „Dorina“.

Środa, 18 czerwca o godz. 7.30 „Dorina“.

Czwartek, 19 czerwca o godz. 7.30 „Dorina“.

Piątek, 20 czerwca o godzinie 7.30 „Dorina“.

Giełda.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14. czerwca.

Gotówka: Dolary St. Zj. 5.18½, 5.21, 5.16. Funty szterl. 22.40, 22.51, 22.29. Korony czeskie 15.25, 15.32, 15.18.

Czeki: Belgja 23.98, 23.90, 24, 23.80, Holandja 193.95, 194.20, 192.00. Londyn jak got. Nowy Jork jak got. Szwajcarja 91.57½, 93.03, 91.12. Paryż 27.75, 27.88, 27.62, Praga 15.25, 15.24, 15.31, 15.17. Wiedeń 7.32½, 7.35, 7.28. Włochy 22.59, 22.70, 22.48. Miljonówka 0.48, 0.51. Bony złote 0.70, 0.73. 8% pożyczka 7.20, 7.00. Pożyczka dolarowa 2.35, 2.29.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Kursa końcowe). Złoty, 109,00. N. Jork 5,66 pięć ósmych, Londyn 24.47. Paryż 30.25. Wiedej 0,0079.90 Praga 16,63½, Włochy 24.65. Belgia 25.60, Budapeszt 0,0062¼, Helsingfors 14.10. Sofja 4,03, Holandja 212,00, Chrystjanja 73,50. Kopenhaga 95 pięć ósmych Sztokholm 150,75, Hiszpanja 76,25. Berlin 0,135½. Belgrad 6.91. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk. Warszawa 111,22 do 111.78, Złoty 111,72 do 112.28. N. Jork 5,7885 do 5,8145, Londyn 25. (AW.)

KRONIKA.

Przepowiednie z katarynki. Któż nie przypomina sobie z zamierzchłych czasów swojej najpierwszej młodości podwórza i katarynki ze skaczącą po niej malutką papużką lub białym szczurem. Wewnątrz grającego, uciesznego pud a znajdują się losy twoje, twojej trzyletniej siostrzyczki i wszystkich służących „z naprzeciwka“, które też gromadnie wylęgły. na ganek, przyglądając się wielkiemu misterjum ciągnienia losów Rzuciwszy trzy centy, stawałeś się panem tajemnicy i doznawałeś rozkosznych dreszczów płynących z głębin zagadkowej otchłani bytu.

Proceder ten, jakkolwiek zakazywany jako szarlatański, rozwielmożnił się niezwykle w czasie krwawych lat wojny, kiedy to spekulował na łatwowierności samotnych, opuszczonych kobiet, ciekawych losu swoich najbliższych. Potem z kolei rzeczy, w czasie okresu inflacyjnego, wędrowni prorocy zupełnie znikli z naszych ulic i podwórzy, albowiem jak utrzymywali, „katarynki przestali si l alkulować“.

Obecnie z chwilą ustalenia waluty, katarynki wydobyte z „przepaści zapomnienia“, będącej w praktyce przeważnie strychem lub „drewutnią“, coraz liczniej pojawiają się na skwerach, ulicach i podwórzach, właściciele zaś ich za odpowiednią, często wcale wysoką opłatą, wgłębiają się znowu w tajniki losów. Nie ulega kwestji, że odpowiednie władze powinny wglądnąć w fabrykację tych „losów“, budujących się, a raczej budowanych na głupocie i namiętnościach ludzkich.

Lwowska Lutnia-Macierz na odbytem Walnem zgromadzeniu dokonała wyboru Wydziału w następującym składzie: Dr. K. Czerny (przew.). St. Blicharski i L. Donsaft (zast. prez.). Stan. Lipanowicz (sekr.), ks. dr. M. Wyszyński, W. Siolański (dyr. art.). Ponadto wybrano do wydziału: E. Brończykową. K. Gürtlerową. M. Schmarowa, H. Wójcikiewiczowa, Stan. Boguckiego, ks. A. Kaweckiego. J. Kołodzieja, Fran. Piaszczyńskiego i Stan. Rogusa.

Tydzień Dzieci. Pamiętajcie o zbiórce 15 i 19 czerwca, od której wyniku zawisłym jest los 4000 dziatwy bezdomnej i sierot. Gorąco prosimy chętnych do zbiórki o zgłaszanie się po legitymacje i woreczki od 12 bm. w biurze TOM. we Lwowie, ul. Koralnicka 6/I. p.

Na ciemnych i repatrjantów. Zbiórka uliczna w dniu Bożego Ciała 19 bm. ma dopomóc materjalnie Zakładowi ciemnych. Za pomoc, udzieloną w urządzeniu przedsięwzięcia, oddaje Obywatelski Komitet zbiórki część dochodu na zasilenie funduszu kuracyjnego dla dzieci repatrjantów. Komitet wydaje puszki we wtorek 17 i we środę 18 w lokalu TSL. ul. Fredry 3. I. p. w godzinach od 6—8 wiecz.

A. Z. S. Lwów ma możność wysłania kilkunastu akademików na bezpłatny pobyt nad morze północne do obozu wojskowo-sportowego. Zgłoszenia codziennie w lokalu A. Z. S. ul. Lozińskiego 1, 7 od 6—7.

WYPADKI.

(C) **Eksplozja gazu.** W mieszkaniu p. Urszuli Świętockiej, wdowy po radcy kolejowym, przy ul. Grunwaldzkiej. zdarzył się wczoraj wypadek, który o mało nie skończył się śmiercią p. Ś. Wskutek niewyjaśnionych dotąd przyczyn nastąpiła w czasie przygotowywania wanny eksplozja gazu w piecu w sąsiadującym z łazienką pokoju tak silna, iż zburzone zostały dwie ściany pokoju. co pociągnęło za sobą zniszczenie mebli i urządzenia należącego do sublokatora p. Świąteckiej p. Michała Velsa, urzędnika prywatnego. P. Św. odniosła poparzenia na głowie, twarzy i rękach.

(C) **Bezpieczeństwo we Lwowie chroma.** Administracja fabryki obuwia „Gafota“ doniosła policji, iż wczoraj jacyś 4 osobnicy napadli na przejeżdżającego nieznanego gospodarza, ukradli mu tłumok z fury i pobili dotkliwie, gdy prosił o zwrot tłumoka. Policja aresztowała w związku z tem 3 sprawców, a to Jana Stawarskiego. Michała Radomskiego i Mich. Chorośna.

(C) **Aresztowano podejrzanych o zamach morderczy** na rodzinę Guttleischów w Sałaszkach koło Rawy Ruskiej sześciu bandytów miejscowych. Bandyci ci rzucili wówczas granat przez okno, przyczem ranili Sarę Szafrańska, córkę właściciela majątku.

(C) **But znowu w rękach policji.** Znany dobrze policji kieszonkowiec Michał But bez stałego miejsca zamieszkania przyłapany został na gorącym uczynku sięgania do cudzej kieszeni na placu Krakowskim.

(C) **Z powodu przegranego procesu o mieszkanie** napadł wczoraj na Wałach Hetmańskich na sędziego S. II. p. B. poszkodowany w procesie 76-letni Wojciech Kemiczkowski. Policja osadziła Komiczkowskiego w areszcie.

(C) **Oddział walki z lichwą** stwierdził wczoraj brak cenników w 16 sklepach, nieprzestrzegania taryfy w 5 sklepach. Ponadto opieczętował 1 wagę niecechowaną.

ZEBRANIA, WYKŁADY I ODCZYTY.

(C) **Walne zgromadzenie Małop. Towarzystwa łowieckiego** odbyło się wczoraj przy dużym komplecie członków. Dyskusja miała momenty bardzo interesujące. Była mowa i o podatkach obciążających w niepomierny sposób myśliwych i grożącym zamknięciem tego szlachetnego, prawdziwie polskiego sportu. Nie obeszło się i bez skonstatowania ze smutkiem wycieczek dzielnicowych, a to czasopisma „Przeglądu Myśliwskiego“, wychodzącego w Warszawie przeciw myślistwu małopolskiemu. Polecono Wydziałowi przygotować materjał do obchodu 50-lecia istnienia Towarzystwa i do urządzenia z tej okazji Polskiej wystawy łowieckiej w r. 1926, wreszcie wybrano 3 wiceprezesa Towarzystwa w osobie p. radcy Alberta Sandera i brakujących członków Wydziału.

Odczyt o „Ustroju kupiectwa w Ameryce“ odbył się w Kongregacji Kupieckiej. Prelegent prof. Langier podał wiele cennych, a u nas w Polsce prawie nieznanych wskazówek i objaśnień teoretycznych i praktycznych, które w kupiectwie odgrywają bardzo ważną rolę i które dla swej użyteczności powinny i u nas znaleźć zastosowanie.

Staraniem Towarzystwa Miłośników języka polskiego odbędzie się 17 bm. o godz. 6 w sali I-szej starego gmachu Uniwersytetu przy ul. Mikołaja 4 odczyt prof. Uniwersytetu lubelskiego dr. H. Gaertnera pt.: „O stylistyce językowej“

Potrzeba obrony Państwa. W niedzielę 15 bm. o g. 11 przedpoł. odbędzie się masowy wiec obywatelski, na którym ks. mjr. Truszkowski wygłosi referat pt: „Potrzeba obrony Państwa“.

Z dziedziny kosmetyki.

Zbliżająca się wiosna, a z nią zmiana temperatury, zwykle wywierają ujemny wpływ na cerę. Szczególniej odczuwają to osoby więcej wrażliwe na wpływy atmosferyczne. Postaram się tutaj dać kilka ogólnych wskazówek, jak uchronić się od szkodliwych i niepożądanych zmian w naszym klimacie. Ważne jest, żeby pory skóry były oczyszczane z kurzu i innych naleciałości, dlatego, szczególniej twarz, powinno się myć **otrąbkami Abaridowemi,** które doskonale oczyszczają skórę. Żadne mydło nie jest w stanie zastąpić **otrąbek abaridowych,** dlatego, że mydła są natury alkalicznej i wskutek tego szkodliwie działają na delikatny naskórek. Jeżeli ktoś nie ma pod ręką **otrąbek Abaridowych,** to powinien je zastąpić **mydłem Abaridowem,** jako jedynem, zawierającem wyciąg liljowy i choć w części mogącem zastąpić **otrąbki Abaridowe.** Jeżeli chcemy uniknąć szybkiego opalenia się, to do wody do mycia trzeba dodawać (łyżeczkę na litr wody) **płynu Abarid,** który zapobiega szybkiemu opaleniu się i nadaje skórze matową białość.

Jeżeli tę białość chcemy utrzymać przez całe lato, to na noc po umyciu i natarciu twarzy **kremem Abaridowym,** (o którym będzie poniżej) trzeba dobrze przypudrować twarz pyłkiem **Jurenia Candida,** który ma własność wybielania nawet bardzo ciemnej cery.

Podczas wiosny i lata, często daje się zauważyć pewna szorstkość naskórna, zdarza się to szczególniej tam, gdzie woda do mycia jest twarda. W tych wypadkach trzeba się myć w wodzie przegotowanej, dodając do niej łyżeczkę proszku **La Molette.**

Dla zachowania delikatności cery i zapobiegnięcia tłuszczeniu się jej, codziennie wcierać odrobinę **nietłustego kremu Abarid,** który ma jeszcze tę własność, że ściąga pory i przy stałem użyciu zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Jeżeli cera jest tłustą błyszczącą i skłonną do tworzenia tak zwanych wągrów, to **krem nietłusty** przygotowany na miodzie i wyciągu z cebulek białej lilji.

Jeżeli wągry już są, to trzeba używać płyn **pureol,** specjalnie usuwający wągry i odtłuszczający cerę.

Jeżeli wągry są uporczywe, to jednocześnie z płynem **pureol** trzeba stosować **Masażystkę Heros.**

Przed wyjściem na powietrze, trzeba twarz natrzeć **kremem Abarid** i przypudrować **pudrem Abarid,** który nie zawiera mineralnych części i jest przygotowanym z dokładnie subtelnie mielonych cebulek lilji białej, jest więc dla naskórka środkiem odżywczym. Bardzo wiele pań dostaje wiosną tak zwanych „piegów“, otóż jako środek usuwający piegi, możemy polecić krem **preciozę,** która jednocześnie usuwa różne ciemne plamy i zapobiega opaleniznie. 5137

M-m. Ercedes.

Ślub p. Irmy RECHEN z p. Eugenjuszem MAŃSKIM odbył się we Lwowie dnia 14-go czerwca. 6146

Z całej Polski.

† **Dr. Juliusz Kleeberg,** b. wiceprezydent namiestnictwa i b. szef sekcji w austr. minist. spraw wewn., zmarł w Krakowie w 74 roku życia.

Pod adresem lokatorów. Piszą nam z Warszawy: Z wyjściem nowej ustawy o ochronie lokatorów, która się ukazała w dzienniku Ustaw Nr. 39, powstaną liczne kwestje zawiłe, których lokatorzy prowincjonalni, pozbawieni często wszelkiej pomocy prawnej, nie będą w stanie rozwiązać i będą w ten sposób zdani na łaskę i niełaskę wyzysku. Już obecnie dochodzą nas liczne skargi, że na prowincji, zwłaszcza na Kresach, komorne pobierane jest w dolarach lub w złocie, pobierane jest wbrew ustawie o ochronie lokatorów w wysokości równej przedwojennej albo i większej — podczas gdy nowa ustawa określa to komorne jako 5—10 lub 15% przedwojennego Zachodzi konieczność posiadania źródła pewnej i szybkiej informacji. Źródłem takim są Związki lokatorskie, które zasięgają potrzebnych dla swoich członków informacji w Centrali w Warszawie. Centralny Związek lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej, mieszczący się w Warszawie przy ul. Leszno 29, egzystuje od roku 1919. ma prawo otwierania oddziałów na prowincji bez żadnych formalności, jedynie tylko po otrzymaniu odnośnego żądania 50 mieszkańców danej miejscowości, wyrażonego piśmiennie i zaopatrzonego 50 podpisami. Związek ten jest apolitycznym i bezpartyjnym. Ponieważ otwarcie Związku lokatorów spotyka często nieprzezwyciężone przeszkody natury formalnej, przeto takie ułatwienie ze strony Centralnego Związku w Warszawie jest bardzo pożądane.

Przedłużenie przepisów akademickich. Sejmowa komisja oświatowa załatwiła wniosek w sprawie zmiany ustawy o szkołach akademickich, w kierunku przedłużenia dawnych przepisów akademickich na dalsze dwa lata.

Zamach samobójczy Izy Motyczyńskiej.

Lwów, 14. czerwca.

(H) Dowiadujemy się, że dziś o godz. 11 rano **popełniła zamach samobójczy osławiona Izabela Motyczyńska,** która przebywała w więzieniu Sądu karnego S. III. Wczoraj jeszcze była Motyczyńska zupełnie spokojna i nie okazywała żadnego zdenerwowania. **Dziś rano oświadczyła dozorcy, że jeść nie będzie, gdyż na życiu nic jej już nie zależy.** O godz. 10.30 rano wyszła M. na ganek pierwszego piętra, **przelazła** przez żelazną barjerę i trzymając się **sztaby żelaznej, spuściła się ostrożnie na dół, poczem spadła z niewielkiej wysokości na podwórze. Denatka nie odniosła obrażeń niebezpiecznych, tak, że życiu jej nie grozi** żadne niebezpieczeństwo. Pogotowie ratunkowe przewiozło denatkę do szpitala, gdzie przebywać będzie prawdopodobnie niedłużej jak kilka dni. **Denatka cały zamach na życie swoje urządziła widocznie w ten sposób, aby jak najmniej ucierpiała.**

Proszę o głos!

MOŻEBY TAK ZAOSZCZĘDZIĆ 4 BILJONY 662 MILJARDY MK.?

Nawiązując do artykułu „Parlament czy Rada przyboczna premjera", trzeba przyklasnąć iniciatywie co do przysporzenia skarbowi państwa tak potrzebnych oszczędności.

Mamy 444 posłów i 111 senatorów, których dyjety wynoszą marek 1,400.000.000 (jeden miljard czterysta miljonów) miesięcznie dla każdego, **co czyni 777 miljardów miesięcznie,** a za pół roku 4 biljony 662 miljardy marek, na który to okres półroczny premjer gotów jest wyręczać Sejm i Senat w ich Konstytucją nałożonych na nich obowiązkach.

Będzie to zarazem jedynie pewny efekt ustawy o pełnomocnictwach.

Subskrypcje na dom techników.

(Ciąg dalszy.)

9) P. **Stefanja Tkaczówna,** urz. B. Ziemian na zaproszenie p. Heleny Rusiniakównej zakupiła 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. **Marję Świątkiewiczównę** i p. **Kazimierza Loecha,** urzędników B. Ziemian do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

10) P. **Stanisław Germański** urz. B. Ziemian na zaproszenie p. Heleny Rusiniakównej zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. **Izabelę Jańską** i p. **Gostyńskiego,** urzędników B. Ziemian do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

11) P. **Roman Nowiński,** urz. B. Ziemian na zaproszenie p. Gustawa Betonlavka zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. **Hieronima Zaleskiego** sekretarza B. Zjednoczonych Ziem Polskich ul. Hetmańska 10 do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

12) P. **Stanisław Baran,** wł. magazynu medycznego przy ul. Akademickiej na zaproszenie Biura Inż. Chemotechnika zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. **Juljana Trepczyńskiego** ul. Dominikańska 9 do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

13) P. **Mieczysław Laskowski,** prok. B. Ziemian na zaproszenie p. dr. Laszcza zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza p. **Stanisława Bagnowskiego,** prok. Pow. B. Kred. ul. Jagiellońska 7 i p. **Zygmunta Schotza,** Wicedyr. Pow. B. Kred. ul. Jagiellońska 7 do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

Generałowi Brygady
Dr. T. Bałłabanowi.

Wzniosły Twój zawód, szczytne powołanie
Nie zna wytchnienia, wywczasów, ni święta,
Własne Twe sprawy masz na dalszym planie
Wszystko poświęcasz dla dobra pacjenta

I leczysz cudem, skromnie, bez rozgłosu,
Chociaż ze szczytu zasług Twych kolumny
Możesz spoglądać, jak wybraniec losu,
Z prac znakomitych i uleczeń — dumny.

I możesz słuchać westchnień uzdrowionych,
Wydartych śmierci, ginących w ślepocie,
Tych, co się mieli za nieuleczonych,
A jednak zdrowi są i jest ich krocie.

Ich to życzenia z uczuciem wdzięczności
Wznoszą się chórem w błękitów opale
Do złotej księgi przed tron Opatrzności:
Żyj Generale — żyj w zdrowiu i chwale.

5145 **Edmund Nie-Nemo.**

GLOSSY I ECHA.

Rozkoszny szpicefinder.

Iż jest, jak Słowacki, to przecież wiadomem jest każdemu, że Słowacki umiał bardzo dobrze po polsku, ale nie umiał po hebrajsku. Kandydat nie umie też po hebrajsku. Zaś co do Pana Boga, jest pisane, iż Pan Bóg nie jest człowiekiem. No?! czy kandydat jest człowiekiem?!!

— Uś — co za rozkoszny styl! Jaki elegancki, wytworny dowcip! Jaka lekka, bystra satyra!

I to nie z kalendarza „Pocięgla" na rok 1923, ani z kącika humorystycznego „Sennika egipskiego" z r. 1614, ani z „Kalendarza dla sług bezwyznaniowych" z r. 1528 — ale z pewnego lwowskiego dziennika z poważnej, czterokolumnowej rubryki p. t. „Przegląd gospodarczy" z feljetonu p. t. „Po wieczorach dyskusyjnych nad rozporządzeniem o waloryzacji" pióra adwokata ... mniejsza o nazwisko.

Cytat ten należy absolutnie natychmiast sprawdzić. Nikt bowiem nie powinien ani przez chwilę mniemać, że dla celów polemicznych wykoszlawiamy nieskazitelne, mądre i dowcipne zdania, nikt, ani przez chwilę nie powinien sądzić, że tak piękny i poważny dział literatury humorystycznej, jak humorystyka mimowolna, indolentna i koszlawa we formie, stylu, myśli i sensie leży w Polsce odłogiem. Adwokat p. dr. — mniejsza o nazwisko — zdobył sobie tym jednym feljetonem ostrogi doskonałego autosatyryka. Powinien stanowczo puścić palestrę — jak to wynika zresztą z „rzeczowej" części jego feljetonu — i oddać się wyłącznie literaturze pięknej. Tylko w tym wypadku — może przestaną go drukować?

Adwokat p. dr. — mniejsza o nazwisko — krytykuje rozporządzenia ministra skarbu. To mu wolno. To samo robi więcej ludzi mądrzej i bardziej rzeczowo. Ale p. drowi — mniejsza o nazwisko — nie wystarcza to, że myśli i że mu się nie podoba. Więc szuka autorytetów. Autorytet powinien być przedewszystkiem poważny. A poważne jest wszystko, co jest stare. Wobec tego p. dr. sięga do skarbnicy rodzimego humoru i cytuje przed trzema szpaltami niezrozumiałych wywodów „rzeczowych" — **na pięciu szpaltach** najstarsze dowcipy żydowskie. Stary dowcip i do tego żydowski — jest wogóle najstarszą rzeczą na świecie.

Kiedy pewnego pięknego poranka Abel opowiedział bratu swemu Kainowi dowcipy, które cytuje p. dr. — zabił Kain brata bez litości, ponieważ nie mógł znieść tak starych wiców i Pan Bóg mu nie przebaczył tylko dlatego, że na swoje usprawiedliwienie — powtórzył je Panu Bogu.

Jest to fakt sprawdzony przez bibljologów. Działo się to zaś pięć do sześciu tysięcy lat temu. Ale co to znaczy sześć tysięcy przy dzisiejszych cenach!? P. dr. zwaloryzował tę sumę przy sposobności feljetonu o waloryzacji — i uzyskał pięć najnowszych wiców. A opowiedział je „jak Mojżesz, jak Słowacki i jak Pan Bóg". Dlaczego? Ponieważ „jest rzeczą notoryczną, iż Mojżesz umiał bardzo dobrze po hebrajsku, ale nie po polsku". P. dr. „nie umie również po polsku". „Iż, jak Słowacki, to przecież wiadomem jest każdemu, iż Słowacki umiał bardzo dobrze po polsku" — ale nie wyznawał się w dowcipach żydowskich. P. dr. również nie wyznaje się w dowcipach żydowskich. „Zaś co do Pana Boga jest pisane, iż Pan Bóg nie jest człowiekiem". A jeżeli nie jest człowiekiem, to nie może być wogóle człowiekiem dowcipnym. No?! a czy p. dr. jest człowiekiem dowcipnym?!

Chciałoby się p. dra „a propós" jego uwag „rzeczowych" spytać cytatem z jego dowcipu Nr. 2:

„Franciszku czuwasz? — Czuwam — odparł tenże. — A co robisz? — Myślę! — A nad czem ty myślisz? — Otóż myślę nad tem, iż skoro wbijamy gwóźdź do ściany, dokąd podziała się ściana z miejsca, w którem siedzi gwóźdź?"

Tak mniej więcej myśli p. dr. nad waloryzacją. Ale gdzie — a raczej — „dokąd" podział się mózg z miejsca, w którem siedzi ćwiok?

Ale p. dr. myśli. I potem, kiedy przestaje dowcipkować i precyzuje swoje przemyślenia jasno i przystępnie, wtedy staje się, jak grządka ogrodowa i rodzi takie kwiatki:

„Otóż, co znaczy płatnych, czy to ma oznaczać niemieckie, opiewające czy zahlbar czy fällig — płatne, czy wyrażone czy płatne, co oznacza wobec tego data 28. 4. 1924, co znaczy prawo zwłoki, albowiem zwłoka nie jest ani prawem, ani obowiązkiem, czy wobec tego należy płacić odsetki zwłoki, ponieważ przy moratorium odsetków się nie płaci, chyba, iż ustawodawca sam tak postanawia, jak w § 17/7 cytowanego rozp. przy wkładkach oszczędnościowych odsetki wynosza 4 procent dalej, co znaczy przepis z § 48 cytow. rozp., że do przerachowania należności, ustalonej prawomocnym wyrokiem, lub ugodą sądową — " — i t. d., i t. d., i t. p., i t. p. et ctra. et ctra iż. gdyż. czyż. atoli, aczkolwiek, albowiem, jeżeli, wobec tego, czyż, gdyż iż — i to wszystko jedno zdanie, jedno zdanie maratońskie, rekord polski w stylu ciężkiej wagi wobec, jeżeli, albowiem, aczkolwiek, atoli, czyż, gdyż, iż — prrrrrrrr!!

— — — — — —

(Cytat z dowcipu p. dra Nr. IV).

„Wspaniale! — Powiadam wam, czegoś takiego dotychczas wogóle nie było, cud Boski, wszystko, co on mówi jest szczerem złotem, perły!

No, a cóż on takiego powiedział?!

Kto mógł zrozumieć, co taki człowiek mówi!"

Rzeczywiście! Doskonały dowcip!! Kto mógł zrozumieć, co taki człowiek mówi?!

XYZ.

Licytacja koni wojskowych.

Dnia 20 czerwca 1924 o godz. 9-tej rano na Targowicy końskiej we Lwowie odbędzie się publiczna sprzedaż w drodze licytacji około 30 koni wojskowych wybrakowanych.

Od brania udziału w licytacji są wykluczeni pośrednicy handlu i zawodowi handlarze koni.

Komenda Uzupełnień Koni Nr. 16 Lwów.

5107 **Padiak** ppułkownik

KONKURS.

Zarząd Towarzystwa Szkoły średniej w Borszczowie ogłasza konkurs na posady **nauczycieli języka polskiego, matematyki, fizyki, historji, geografji, śpiewu i rysunków** w Polskiem Gimnazjum Koedukacyjnem.

Oferty z dokładnym opisem studjów ewentualnie dotychczasowej praktyki nauczycielskiej należy nadsyłać do dnia 25 czerwca b. r. do Dyrekcji Gimnazjum.

Warunki: Płace jak nauczycieli państw. podwyższone o 10%-wy dodatek miejscowy.

We wszystkich sprawach dotyczących zainstalowania się Zarząd przyrzeka jak najdalej idącą pomoc.

Za Zarząd:

Czarkowski-Golejewski m. p. prezes.

Sochacki m. p. sekretarz. 5055

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 3 zł. 95 gr. (7,100.000 marek). — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 17 gr. (7,500.000 marek). — Za granicą 5 zł. 56 gr. (10,000.000 marek)

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.